

W Brazylii może powstać urząd ds. walki z lewicą

17 marca 2019

Konsekwentna faszyzacja kraju zawsze zaczyna się od nagonki na lewicę we wszelkich jej odcieniach. W Brazylii to już oficjalna linia rządu Jaira Bolsonaro. Teraz powstał projekt ustawy przewidującej powołanie specjalnego urzędu nadzorującego eliminację lewicy z przestrzeni publicznej.

Ulotki rozpowszechniane podczas kampanii prezydenckiej przez zwolenników Bolsonaro

Latynoskie media donoszą o inicjatywie ustawodawczej brazylijskiego parlamentarzysty Heitora Freire należącego do Partii Społeczno-Liberalnej, z której wywodzi się prezydent Jair Bolsonaro. W środę miał on przedstawić projekt ustawodawczej zmierzającej do oczyszczenia instytucji państwowych w Brazylii ze wszelkich wpływów lewicy. Zdaniem dziennikarzy, m.in. portalu TeleSUR, przewiduje ona, że wszystkie osoby jakkolwiek związane z ogólnikowo określoną lewicą, czyli partiami i organizacjami uznanymi przez nowe władze za niedostatecznie prawicowe, będą usuwane ze stanowisk.

Miałoby też powstać nowe stanowisko rządowe: sekretarz ds. walki z lewicą. Celem tego urzędu będzie „prowadzenie obszernej kontroli, inspekcji, identyfikacji, mapowania, monitorowania” w celu oczyszczenia państwa z „agentów lewicy”.

Z założenia ma to dotyczyć urzędników administracji publicznej, pojawiają się jednak obawy ucierpieć mogą również specjaliści zajmujący się zawodowo tematyką, która jest „nie po drodze” ultraprawicowemu rządowi. Obecny minister spraw zagranicznych oskarżał już „marksistów kulturowych” o szerzenie „lewackich kłamstw” o globalnym ociepleniu. Ma to być jego zdaniem spisek wymierzony w zachodnie gospodarki, a

służący wyłącznie rozwojowi Chin. Istnieje więc ryzyko, że pod hasłem walki z lewicą skrajnie prawicowy rząd weźmie się m.in. za pracowników akademickich.

Freire, pomysłodawca projektu ustawy, uzasadniając go, stwierdził, że lewicowcy to ludzie, którzy „w ukryty sposób działają nieustannie – pośrednio i bezpośrednio – przeciwko normalności narodu brazylijskiego”. Pod tą typowo faszystowską formułą, przypominającą nie tylko czasy dyktatury wojskowej w Brazylii, ale i Niemcy lat 1930., podpisałby się najprawdopodobniej sam Jair Bolsonaro, który swoją kampanię prezydencką oparł na straszeniu lewicą na wszelkie sposoby i dumnie obiecywał „rozprawienie się z lewakami”. Obiektem politycznych ataków Bolsonaro i jego zwolenników byli i są wszyscy od socjaldemokratów po komunistów, a także feministki, działacze związków zawodowych, organizacje antyrasistowskich i aktywiści ruchu walczącego z globalnym ociepleniem. Heitor Freire stwierdził, że samo zwycięstwo Bolsonaro w wyborach „to za mało, by oczyścić aparat państwo z infiltracji ze strony agentów lewicy”, dlatego potrzebna jest jego ustawa.

Organizacje lewicowe starają się wykorzystać okres karnawału do masowych mobilizacji pod hasłem „Precz z Bolsnorano!”. Oprócz tych, które się odbyły planowane są kolejne.

Autorstwo: PJ

Źródło: Strajk.eu